



Wyższa Szkoła Higieny Psychiczej – „gorsza” czy „lepsz” córka Psyche?

College of Mental Hygiene – a „better” or „worse” daughter of Psyche?

TERESA RZEPA

Z Katedry Psychologii Uniwersytetu Szczecińskiego

STRESZCZENIE. *Na podstawie dokumentów i relacji autorka przedstawia historię powstania, rozwoju i zamknięcia w latach powojennych Wyższej Szkoły Higieny Psychiczej. Zwraca przy tym uwagę na merytoryczne i pozamerytoryczne motywy podejmowanych wówczas decyzji oraz dokonywanego wyboru modelu kształcenia psychologów (red.).*

SUMMARY. *On the grounds of relations and the existing documents the author presents the history of the College of Mental Hygiene establishment, development and its closing after World War II. Special attention is given to motives of decisions made at that time, both these concerning the merits of the case and those completely irrelevant, as well as to the choice of a future model of education of psychologists (Eds.).*

Słowa kluczowe: Wyższa Szkoła Higieny Psychiczej / historia
Key words: College of Mental Hygiene / history

Tocząca się od dawna, a obecnie ożywiona, dyskusja nad modelem kształcenia psychologów [por. m.in.: 4, 5, 6], nie może odbiegać od historycznie uargumentowanej tezy, iż psychologia jest jedną i niepodzielną nauką, choć znajduje różne zastosowania. Mimo jasności tej tezy, historia również polskiej psychologii pokazuje, że spór o „jedynie słuszny” model kształcenia psychologicznego był i jest „ciągle żywy”. Mam tu na myśli nie tylko powołane współcześnie, z założenia „stosowane” szkoły wyższe kształcące „stosowanych” psychologów, lecz ich pierwowzór historyczny – tytułową – Wyższą Szkołę Higieny Psychiczej.

GENEZA WYŻSZEJ SZKOŁY HIGIENY PSYCHICZNEJ

Wyższa Szkoła Higieny Psychiczej powstała w konsekwencji aktywnej działalności ruchu higieny psychicznej, zapoczątk-

owanego ok. 1930 r., kiedy to w Warszawie powołano Tymczasowy Komitet Higieny Psychiczej. W 1933 r. w Ministerstwie Opieki Społecznej utworzono referat higieny psychicznej, a kilka miesięcy później – Sekcję Higieny Psychiczej Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia. W 1935 r. powstała Polska Liga Higieny Psychiczej, której celem było „zapobieganie chorobom psychicznym i ich zwalczanie, zachowanie i potęgowanie zdrowia ludności oraz dostosowanie osób upośledzonych do wymagań życia społecznego”¹.

Ten główny cel pozostawał w zgodzie z rozumieniem kluczowego pojęcia „higieny

¹ Por. [12] s. 9. Wszystkie materiały i dokumenty, do których poniżej się odwołuję, stanowią własność rodziny Dąbrowskich, a otrzymałam je dzięki uprzejmości Prof. dr hab. Jerzego Kulczyckiego oraz grona absolwentów Wyższej Szkoły Higieny Psychiczej.

psychicznej”, które następująco zdefiniował Kazimierz Dąbrowski² – sekretarz Ligi:

„Higiena psychiczna jest to nauka o zdrowiu psychicznym indywiduum lub grupy społecznej. Można mówić również o higienie psychicznej jako umiejętności, ugruntowanej na poznaniu warunków zdrowia psychicznego jednostki lub grupy, i dążącej do zachowania tego zdrowia, zapobiegania możliwym zaburzeniom lub pogorszeniu zaburzeń już istniejących. Jest to zatem w pierwszym rzędzie umiejętność zapobiegania zaburzeniom psychicznym”.

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Opieki Społecznej (z 17 lipca 1935 r.) został utworzony Instytut Higieny Psychicznej w Warszawie, z Kazimierzem Dąbrowskim

² [8], Kazimierz Dąbrowski urodził się 1 września 1902 r. w Klarowie na Lubelszczyźnie, zmarł 26 listopada 1980 r. w Warszawie; psychiatra i psycholog, stypendysta (1933–1934) Fundacji Rockefellera, inicjator i organizator ruchu higieny psychicznej w Polsce, twórca i dyrektor Instytutu Higieny Psychicznej (1935–1949) oraz Wyższej Szkoły Higieny Psychicznej (1942–1952), założyciel (1948) i członek Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Higieny Psychicznej. Pracę doktorską z filozofii (w zakresie psychologii, pt. „Psychologiczne podstawy samodręczenia /automutylacji/)” przygotował pod kierunkiem S. Błachowskiego i obronił w 1931 r. Habilitował się w Uniwersytecie Wrocławskim w 1948 r., po czym ponownie wyjechał na stypendium naukowe do USA. Po likwidacji placówek, które zorganizował, został najpierw przeniesiony służbowo do Świecia (1950 r.), a następnie aresztowany (wraz z żoną). Po 18 miesiącach pobytu w więzieniu został zwolniony, a po październiku 1956 r. – zrehabilitowany. W tymże roku otrzymał tytuł profesora. Podjął pracę w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, gdzie kierował Katedrą Psychologii. W latach 1958–1966 kierował (zorganizowanym przez siebie) Zakładem Higieny Psychicznej i Psychiatrii Dziecięcej PAN. W 1962 i 1963 r. odbył podróże naukowe do USA. W 1964 r. został wybrany członkiem Rady Wykonawczej Światowej Federacji Zdrowia w Londynie. W tym samym roku otrzymał zaproszenie do objęcia Katedry Psychologii Eksperymentalnej w Uniwersytecie Alberta w Edmonton w Kanadzie, dokąd wyjechał z rodziną. W Kanadzie wykładał także w Uniwersytecie Lavalu w Quebecu. Od 1973 r. dzielił swój czas mię-

jako jego dyrektorem. Na pewno nie bez znaczenia dla genezy Instytutu pozostaje fakt ofiarowania przez Fundację Rockefellera pomocy materialnej na jego uruchomienie. A to – z kolei – pozostaje w ścisłym związku z naukowym pobytem Dąbrowskiego w USA, umożliwionym dzięki stypendium, otrzymanym właśnie z tej Fundacji. Podczas owego pobytu Dąbrowski poznał i przyswoił sobie oraz zdecydował się na krzewienie idei higieny psychicznej.

Tę zasadniczą funkcję – krzewienia idei higieny psychicznej – pełnił Instytut poprzez swoje placówki (m.in. przychodnia dla dzieci i młodzieży oraz dla dorosłych z zaburzeniami nerwowymi i psychicznymi, przychodnia dla dzieci z zaburzeniami słuchu, oddział neuropsychiatrii dziecięcej i pedagogiki leczniczej), a także – poprzez filie, które powstały w większości po 1945 r. (Łódź, Wrocław, Gdańsk, Poznań, Katowice, Toruń, Kraków, Szczecin, Lublin, Kielce, Olsztyn³), gdy nazwa Instytutu została ówczesnym zwyczajem zmieniona przez dodanie przymiotnika „państwowy”.

W ramach Instytutu istniało laboratorium psychotechniczne i kilka pracowni specjalistycznych. Pracownicy Instytutu prowadzili cykle wykładów tematycznych nie tylko

dzi Kanadę i Polskę, usiłując reaktywować IHP i WSHP, lecz bezskutecznie. K. Dąbrowski jest autorem słynnej (i – w warunkach propagowania perelowskiego modelu „człowieka socjalistycznego” – bardzo niewygodnej) teorii dezintegracji pozytywnej. Głównym jej założeniem pozostaje to, iż warunkiem koniecznym pozytywnych zmian w rozwoju osobowości jest dezintegracja struktur psychicznych, manifestująca się objawami o charakterze zaburzeń nerwicowych. Dezintegracja – jeżeli w jej rezultacie następuje integracja wtórna osobowości – jest procesem pozytywnie wartościowanym i nie podpada pod zakres patologii. Do głównych prac K. Dąbrowskiego należy zaliczyć: *Nerwowość dzieci i młodzieży*, Warszawa 1935; *Społeczno-wychowawcza psychiatria dziecięca*, Warszawa 1959; *O dezintegracji pozytywnej*, Warszawa 1964; *Trud istnienia*, Warszawa 1975; *Pasja rozwoju*, Warszawa 1982 [por. 16, 2].

³ Informacje zawarte w czterostronicowym tekście [10].

w macierzystym budynku (przy ul. Puławskiej 91), lecz także chętnie gościli w poradniach psychologicznych, szkołach, w zakładach wychowawczych. Podejmowana aktywność, której celem była popularyzacja wiedzy z zakresu higieny psychicznej, zyskiwała trwałą formę w broszurach, adresowanych do rodziców i wychowawców.

To oczywiste, że tak licznym formom aktywności i tak ekspansywnemu rozwojowi ruchu higieny psychicznej musiał towarzyszyć wzrost zapotrzebowania na odpowiednio wykwalifikowaną kadre. Najpierw zorganizowano więc cykliczne kursy dokształcające dla lekarzy, pielęgniarek, wychowawców, pedagogów i psychologów. Ich celem było przygotowanie do pracy „na polu higieny psychicznej”, przy czym program kursu przewidywał zajęcia z ogólnych podstaw wychowania, psychologii dziecka, psychologicznych podstaw zajęć z dziećmi, z pedagogiki specjalnej, podstaw neuropatologii, z psychopatologii ogólnej, psychiatrii szczegółowej i sądowej, z neuropsychiatrii dziecięcej, higieny psychicznej, najważniejszych kierunków psychoterapii i terapii pracy, z zagadnień alkoholizmu itp. Zajęcia w ramach kursu obejmowały 275 godzin wykładów i ćwiczeń oraz dwutygodniową praktykę w wybranym zakładzie psychiatrycznym, w poradni, w szkole specjalnej i w Instytucie Higieny Psychicznej⁴. Jednakże ta inicjatywa nie przyniosła oczekiwanych rezultatów.

Wysoko wykwalifikowanej kadry ciągle więc brakowało. Brak było zwłaszcza psychologów, których nikle grupy opuszczały mury zaledwie czterech uniwersytetów (Jagielloński, Warszawski, Jana Kazimierza, Poznański), po czym wkrótce i ten proces – ze względu na działania wojenne – został zahamowany. Logicznym następstwem tego stanu rzeczy było pojawienie się oryginalnego rozwiązania, mianowicie koncepcji szko-

lenia zawodowego własnej kadry w powołanej do tego celu placówce dydaktycznej – Wyższej Szkole Higieny Psychicznej.

PODSTAWY KSZTAŁCENIA PSYCHOHIGIENISTÓW

To oczywiste, że pierwszym krokiem na rzecz realizacji pomysłu samodzielnego kształcenia kadry psychohigienistów było skonstruowanie programu dydaktycznego. Jakkolwiek odczytywać ów program, trzeba uznać, iż jego charakter pozostaje „hybrydowy”, bowiem podstawę stanowi swoista mieszanina przedmiotów medyczno-psychologicznych. Tworzyły one – na pierwszym poziomie kształcenia – dwuletni kanon podstawowy, na który składały się m. in.: anatomia, biologia, antropologia, logika, socjologia, psychologia, patologia, psychopatologia i psychiatria, higiena ogólna, patofizjologia wieku dziecięcego, patologia układu nerwowego, psychologia dziecka, biometria, pedagogika, alkoholizm i narkomania, wstęp do filozofii, metody badań testowych, ćwiczenia testowe.

Na drugim poziomie kształcenia student mógł dokonać wyboru dwuletniej specjalizacji, z odpowiednio sprofilowanymi programami nauczania w zakresie psychologii klinicznej, psychohigieny pracy lub psychohigieny społecznej. Pięcioletnie studia kończyły się roczną praktyką zawodową oraz końcowym egzaminem dyplomowym, którego podstawą była praca dyplomowa⁵.

Trudno oceniać program kształcenia psychohigienistów bez wglądu w programy

⁴ Na podstawie kserokopii dokumentów (z grudnia 1937 r. oraz z 13 lipca 1938 r.), dotyczących kursu „dla psychologów, pielęgniarek i wychowawczyń(ców) w zakresie higieny psychicznej”.

⁵ [15] por. dane na temat programu studiów: s. 100–104; oraz kserokopie dokumentów pt. Projekt rozdziału przedmiotów na poszczególne roczniki oraz ujęcie w godziny wykładów i ćwiczeń w Wyższej Szkole Higieny Psychicznej, datowane 1947, ss. 3. Jak przypomina Irena Franaszczuk (w notatce z 27 stycznia 1999 r.), po 1952 r. programy uniwersyteckiego kształcenia psychologów zostały poszerzone o przedmioty przyrodnicze i medyczne, a tym samym stały się podobne do programu studiów obowiązującego w WSHP.

poszczególnych przedmiotów. Jednak z samego zestawu tych przedmiotów wynika zasadnicza prawidłowość: program jest tak szeroko zakrojony, że – w mojej ocenie – nie-wiadomo-jaki, zaś – na pewno – bardzo ryzykowny. Bowiernader wątpliwy z perspektywy medycznej, jak również – zdumiewający z perspektywy psychologicznej, nadto – niewiarygodnie skomplikowany z perspektywy obsady personalnej oraz chaotyczny – z perspektywy dydaktyki. Jednakże z perspektywy np. studiów podyplomowych, po odpowiedniej komasacji i selekcji przedmiotów – zupełnie interesujący i do przyjęcia. A co najmniej – do rozważenia w ramach nowych propozycji kształcenia psychologicznego.

Gwoli usprawiedliwienia twórców programu należy przyjąć, że zarówno ów program kształcenia, jak i profil absolwenta szkoły, były kreślone stopniowo, dzięki doświadczeniom nabywanym od momentu pojawienia się pomysłu założenia szkoły. Prawdopodobnie, były one krok po kroku modyfikowane ze względu na rozmaite czynniki, do których można np. zaliczyć: posiadane możliwości kadrowe i materialne, pragnienie zrealizowania w ramach programu rozlegle naszkicowanej idei higieny psychicznej, nacisk społeczny skoncentrowany na określonych wymogach obsługi wszystkich grup wiekowych itd.

Tu chciałabym podzielić się ważną uwagą. Niemal we wszystkich materiałach, jakie otrzymałam dzięki zabiegom głównie Jerzego Kulczyckiego i innych absolwentów WSHP, bardzo wyraźnie podkreśla się odrębność treści programowych, ich „inność” (w sensie „lepszość”) od ówczesnych programów uniwersyteckiego kształcenia psychologicznego. Ta „lepszość” polega na dokonaniu przeskoku na stanowisko praktyczno-psychologiczne, *stricte* zawodowe, znajdujące się niejako „po drugiej stronie barykady” w sporze psychologów teoretyków z praktykami. Być może dlatego wcale mnie nie dziwią równie emocjonalnie nasycone reakcje ze strony środowisk akademickich, ujawniane wówczas,

gdy – ich zdaniem – absolwenci WSHP „uzurpowali” sobie prawo do miana „psychologów”, chociaż zakres ich wykształcenia nie odpowiadał kanonom uniwersyteckiego kształcenia w tej dziedzinie.

Na podstawie analizy posiadanych materiałów archiwalnych mogłam się przekonać, że dotknięcie z którejkolwiek bądź strony (czy to środowisk akademickich, czy też środowiska WSHP) kwestii programowych, prowadzi do uruchomienia procesów oceny, porównywania i orzekania o ich „lepszości” lub „wyższości”, podbudowanych emocjonalnie i wręcz „nakazujących” dokonanie wyboru „jedynie słusznej” perspektywy. Pozostając na stanowisku „złotego środka”, naprawdę nie chciałabym wdawać się tu w wartościujące dyskusje nad programami studiów uniwersyteckich i pozauniwersyteckich w zakresie psychologii oraz w zakresie higieny psychicznej (której wszak zarzucano, iż nie jest samodzielną, wyodrębnioną dyscypliną naukową), bowiem wówczas – *nolens volens* – można się uwikłać w nierozstrzygalną „pułapkę” sporu, pomijającego tezę o niepodzielności psychologii. Dlatego powracam do głównego wątku rozważań, którym jest przedstawienie losów Wyższej Szkoły Higieny Psychicznej.

DZIEJE WYŻSZEJ SZKOŁY HIGIENY PSYCHICZNEJ

Analiza materiałów dotyczących Szkoły przekonuje o jednak doraźnej drodze konstruowania programu kształcenia psychohigienistów oraz pozwala na określenie zasadniczego motywu jej powołania, który został zupełnie otwarcie sformułowany przez Henryka Osińskiego [15, s. 99]: „Aby możliwa była realizacja nowego programu szkolenia medyczno-psychologicznego, który nie mógł się zmieścić w ustalonych formach szkolenia uniwersyteckiego, należało stworzyć nową uczelnię”.

I tak się stało. Oto 27 lipca 1937 r. zarejestrowane zostało stowarzyszenie o nazwie Koło Przyjaciół Instytutu Higieny Psychic-

nej, którego celem było wspieranie działań podejmowanych przez Instytut [19, s. 21]. W 1939 r. Koło Przyjaciół zakupiło 50-hektarowy majątek leśny w Zagórzcu położonym 18 km od Warszawy. Najpierw planowano wybudować tam nowoczesne sanatorium dla chorych nerwicowych [15, s. 21].

Tymczasem, po zamknięciu przez Niemców Instytutu Higieny Psychicznej (w 1939 r.), przeniesiono jego kadre, majątek i formy działalności na teren Zagórzca. Zorganizowano tam – oraz w sąsiednich miejscowościach, tj. w Józefowie i Miedzeszynie – pracę czterech zakładów leczniczo-wychowawczych, które, co oczywiste, wymagały dopływu odpowiedniej kadry. Tak więc w Zagórzcu narodził się pomysł powołania szkoły, swoistej „kuźni” absolwentów, ukierunkowanych na realizację idei higieny psychicznej. Wg niejednoznacznych danych, prawdopodobnie jesienią 1942 r. zostało powołane (i zarejestrowane u podziemnych władz polskich) tajne Studium Higieny Psychicznej i Psychologii Stosowanej⁶.

Trudno powiedzieć, ile czasu upłynęło od tej załączkowej formy istnienia placówki dydaktycznej kształcącej psychohigienistów, do jej przekształcenia w WSHP, bowiem wg jednych źródeł rzecz miała miejsce jeszcze podczas okupacji, a nowa Szkoła została zarejestrowana „w odpowiedniej instytucji polskich władz podziemnych” [15, s. 99], zaś wg innych – stało się to w styczniu 1945 r., po „wkroczeniu do Warszawy władz polskich” [19, s. 8–9] i po ujawnieniu się Szkoły, która wkrótce potem przybrała nazwę Państwowej Wyższej Szkoły Higieny Psychicznej.

Wiadomo, że w czasie okupacji w Szkole wykładało 9 osób, a studiowało ok. 30–40 studentów. Nauka trwała do sierpnia 1944 r.,

zatem – do wybuchu powstania warszawskiego. Naukę wznowiono w marcu 1945 r. jeszcze w Zagórzcu, lecz nowy rok akademicki 1945/1946 zainaugurowano 5 listopada, dla 120 studentów, już w gmachu Państwowego Instytutu Higieny Psychicznej (ul. Dolna 42) [18, s. 21, 19, s. 9].

Model Szkoły był całkowicie akademicki. Na jej czele stał rektor, którym niemal przez cały czas istnienia Szkoły (z wyjątkiem „przejściowych” kadencji Adolfa Falkowskiego i Kazimierza Dąbrowskiego) był Mieczysław Michałowicz. Szkoła dzieliła się na 4 wydziały: Podstawowy (dziekan: Maria Grzywak-Kaczyńska⁷), Psychologii Klinicznej (dziekan: Henryk Zajączkowski⁸), Psychologii Pracy (dziekan: Bronisław Biegeleisen-Żelazowski⁹) oraz Psychologii Społecznej.

⁷ Maria Grzywak-Kaczyńska (1886–1979), psycholog, pedagog, współorganizatorka i entuzjastka ruchu higieny psychicznej w Polsce. W czasie okupacji pracowała jako wykładowca najpierw w tajnym studium higieny psychicznej w Zagórzcu, a następnie – w Wyższej Szkole Higieny Psychicznej, gdzie pełniła funkcję dziekana. Jednocześnie (1947–1952) była kierownikiem Pracowni Psychologii Eksperymentalnej i Charakterologii w Państwowym Instytucie Higieny Psychicznej. Po likwidacji obu placówek pracowała w Głównej Poradni Zdrowia Psychicznego w Warszawie. Jednocześnie podjęła działalność naukowo-dydaktyczną w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie pracowała do przejścia na emeryturę (1970 r.). W latach 1965–1975 była redaktorem naczelnym dwumiesięcznika wydawanego przez PTHP, „Zagadnienia Wychowawcze w Aspekcie Zdrowia Psychicznego”. Była także członkiem redakcji „Zdrowia Psychicznego”, także dwumiesięcznika PTHP [por. 16].

⁸ Henryk Zajączkowski, o którym nie znalazłam bliższych informacji w dostępnych opracowaniach nt. polskich psychologów. Wiadomo z cytowanych dokumentów i materiałów oraz z notatki Haliny Litniewskiej (z 26 stycznia 1999 r.), że był psychiatrą, dziekanem Wydziału Psychologii Klinicznej WSHP i że tam wykładał.

⁹ Bronisław Biegeleisen-Żelazowski (1881–1963), psycholog, twórca specjalizacji psychologii pracy w Polsce. Kierował pracą naukowo-badawczą (1925–1939) w Instytucie Psychotechnicznym w Krakowie, a równocześnie był kierownikiem Instytutu Poradni Zawodowej w Katowicach. Współorganizował

⁶ Encyklopedie i słowniki psychiatryczne wskazują 1943 r. M. Grzywak-Kaczyńska – kserokopia maszynopisu z 1974 r., opublikowanego pod tym samym tytułem [11] – jako datę powołania Szkoły wskazuje 1942 r. Tę samą datę podają cyt.: H. Osiński [15] i K. Ostrowska [17]. Zatem informację o powołaniu WSHP w 1942 r. uznaję za bardziej wiarygodną.

W Szkole pracowało ok. 30 wykładowców¹⁰, m.in. – oprócz wyżej wymienionych – Stefan Baley, Józef Borowiec, Marian Gieysztor, Hilary Hartwig, Zdzisław Jaroszewski, Jan Jaroszyński, Tadeusz Klimowicz, Franciszek Krajewski, Edward Lipiński, Włodzimierz Missiuero, Stefan Szuman, Bogdan Suchodolski¹¹.

Styl życia Szkoły był również akademicki. Zajęcia odbywały się w formie wykładów, ćwiczeń i seminariów. Studenci (głównie maturzyści, ale też absolwenci szkół wyższych oraz osoby z niepełnym wyższym wykształceniem) zdawali egzaminy wg powszechnie wówczas obowiązującego podziału roku na trymestry, podobnie – zaliczali praktyki w poradniach, szkołach, żłobkach i w szpitalach.

Najbardziej niepokojąca była sytuacja braku prawnych uregulowań istnienia i funkcjonowania Szkoły. Podstawowy dokument sankcjonujący prawny stan rzeczy, mianowicie projekt statutu Szkoły, nie był zatwierdzony przez władze ministerialne. „Chodziło głównie o dwie sprawy: czy Szkoła ma kształcić raczej psychohigienistów w rozumieniu ruchu, czy też raczej fachowych pracowników służby zdrowia, i czy ma być samodzielna, czy też w jakiś sposób związana z Uniwersytetem. Szkoła broniła pierwszego stanowiska, Uniwersytet Warszawski – drugiego, Ministerstwo Zdrowia wahało się” [19, s. 10].

pracownie psychotechniczne w Barysławiu, Sosnowcu i w Żywcu. Twórca serii wydawniczej „Biblioteka Nauki o Pracy”. Najważniejsza książka jego autorstwa, to *Zarys psychologii pracy*, Warszawa 1964 [por. 3, 7].

¹⁰ Np. w roku akademickim 1947/1948 wykazało następujący skład kadry: 9 profesorów, 3 docentów, 8 doktorów, 8 magistrów (czyli 28 osób). To, że większość prowadzących zajęcia nie miała habilitacji było wówczas normalnym zjawiskiem w szkolnictwie wyższym. Podobna sytuacja panowała bowiem w uniwersytetach [por. 18, s. 31].

¹¹ Przykładowe nazwiska pochodzą z kserokopii 4 dokumentów pt.: *Spis alfabetyczny wykładowców Wyższej Szkoły Higieny Psychiczej*, w tym 3 – bez daty sporządzenia, zaś jeden datowany 28 lutego 1950 r. (i podpisany: Kierownik administracji i sekretariatu PWSHP, M. Albrechtowa).

W opisywaną w dokumencie „pułapkę” pierwszego stanowiska wpadły i wręcz zanurzyły się w niej władze Szkoły. Jeszcze po latach wyraźnie widać silny ładunek emocjonalny jako podkład upartego pozostawiania na stanowisku praktycyzmu, z widocznym lekceważeniem czy ignorancją stanowiska „teoretycznego”. Np. M. Grzywak-Kaczyńska w 1974 r. zapisała: „Szkoła dostarczała krajowi 500 psychohigienistów i wykwalifikowanych psychologów praktyków, gdy uniwersytety *ograniczone tradycyjnymi programami przygotowywały tylko teoretyków* (podkr. T.R.), dlatego krytyka jej działalności pomija ówczesny stan i zapotrzebowanie kraju na kadry oświatowo-wychowawczo-lecznicze”¹².

W zbiorach archiwalnych, sygnowanych pieczęcią państwa Dąbrowskich, znajduje się 14-stronicowa opinia, dotycząca „Szkoły Higieny Psychiczej”, datowana 15 października 1946 r. Zatem przygotowana już po pierwszym roku akademickim powojennego istnienia Szkoły. To świadczy o gromadzeniu przez Ministerstwo Oświaty danych, pozwalających na podjęcie decyzji w sprawie PWSHP. Opinia adresowana jest do prof. dra Stanisława Arnolda, dyrektora departamentu w tymże ministerstwie. Autorem opinii – co warto podkreślić – jest jeden z wykładowców Szkoły, Stefan Baley.

Opinia ta jest godna szczegółowego omówienia, ponieważ stanowi pośredni dowód na to, iż sprawa istnienia i funkcjonowania Szkoły pozostawała przez cały czas, tj. do 1952 r., zawieszona. Ma to swój zarówno pozytywny, jak i negatywny wydźwięk. Wydźwięk negatywny polega na tym, iż brak decyzji ministerialnych w stosownym czasie wyraźnie przekreślił szanse przetrwania Szkoły przez najbardziej mroczny, stalinowski okres. Zaś wydźwięk pozytywny polega na tym, iż – mimo permanentnie negatywnych opinii zyskiwanych przez Ministerstwo ze strony liczących się autorytetów – Szkoła jednak nie zamknięto. Nawet sam Baley [1, s. 1–2] ma o to widoczne pretensje i do-

¹² [11, s. 2], warto zwrócić uwagę na hybrydowe określenie: „kadry oświatowo-wychowawczo-lecznicze”.

kładnie przedstawia liczbę i rangę czynników opiniodawczych:

„...sprawia mi pewną przykrość fakt, że w tej samej sprawie będę musiał wypowiedać się już po raz czwarty. Mianowicie w sprawie Szkoły Higieny Psychiczej, zasadniczo tak pojętej, jak ją obrazuje nadesłany mi statut, wypowiedziała się przed kilku miesiącami Rada Profesorów Wydziału Humanistycznego U[niwersytetu]. W[arszawskiego]. (której jestem członkiem), przesyłając do Ministerstwa rezolucję (o treści negatywnej). Miałem dalej zaszczyt zabierając głos w tej samej sprawie na naradzie, która odbyła się przed feriami w gabinecie Pana Ministra Oświaty, a w której oprócz p. Ministra Wycecha brał udział p. Vice-Minister Zdrowia i p. Grzegorzewska¹³. Ta sama sprawa była też m.in. tematem narad profesorów psychologii uniwersytetów polskich w Krakowie, w której i ja brałem udział. Nie dyskutowano tam wprawdzie samej idei Szkoły Higieny Psychiczej, wypowiedziano się jednak jednogłośnie przeciwko kształceniu psychologów i psychotechników poza ramami uniwersytetów, co właśnie pragnie czynić projektowana Wyższa Szkoła. Uchwała nasza została przesłana Ministerstwu.

Przykro mi więc wracać obecnie po raz czwarty do tej samej sprawy, która właściwie została już dostatecznie do tej pory oświetlona z różnych stron. *Wygląda to niestety tak, jak gdyby koncepcja stworzenia takiej szkoły, po utraceniu jej w tej czy innej instancji wracała ciągle ponownie w niezmiennionej zasadniczo postaci, jako coś, co musi być zrealizowane* (podkr. K. Dąbrowski). Otóż czy warto spierać się o powołanie do życia czegoś, co tak, czy inaczej zaistnieć musi?”.

To retoryczne pytanie jest bardzo wymowne i nie wymaga komentarza. Warto jednakże przez chwilę oddać się refleksji nad zasadami etycznymi autora opinii, ze względu na to, iż – podkreślam – był on przez lata wykładowcą w PWSHP.

¹³ Maria Grzegorzewska (1888–1967), pedagog i psycholog, twórcza pedagogiki specjalnej w Polsce, założycielka i dyrektor Instytutu Pedagogiki Specjalnej (1922 r.), Katedry Pedagogiki Specjalnej w Uniwersytecie Warszawskim (1956 r.) i Państwowego Instytutu Nauczycielskiego (1930–1935) w Warszawie. Najważniejsza praca jej autorstwa, to *Psychologia niewidomych*, Warszawa 1930. [por. 14].

Po czym Stefan Baley w cytowanej opinii zastanawia się głównie nad programem Szkoły, uznając go za nieadekwatny w stosunku do rozumienia idei higieny psychicznej oraz krytykuje zestawy przedmiotów i proponuje własne – dość dziwaczne – pomysły przedmiotowe, jak np. „higiena psychiczna osób, które przeszły już atak choroby psychicznej”, czy „higiena psychiczna psychopatów” lub „stosunek psychologii do higieny psychicznej”. Następnie dokonuje Baley porównania programu Szkoły z uniwersyteckim programem kształcenia psychologów (opracowanym przez W. Witwickiego, S. Błachowskiego i przez niego) oraz z ich rezultatem w sensie profilu absolwenta. Dochodzi do wniosku, że zasadnicza różnica polega na tym, iż uniwersytety (jak sugeruje statut PWSHP) kształcą „zwykłych” psychologów, zaś Szkoła – „psychologów klinicznych”. To kryterium różnicujące uznaje on jednak za nieporozumienie i uważa, że psycholog – kształcony wg jakiegokolwiek programu – i tak powinien ściśle współpracować z lekarzem-psychiatrą, ponieważ wysłuchanie niewielu godzin wykładów z psychiatrii nie uprawnia psychologa do podejmowania samodzielnego „leczenia” przypadków z pogranicza normy i patologii, a tym bardziej – przypadków psychoz. Te rozważania Baley’a należy uznać za słuszne i mające charakter przyszłościowy, otwarty na propozycje współpracy interdyscyplinarnej.

Na podobną ocenę zasługują argumenty Baley’a, odnoszące się do kształcenia w PWSHP „doradcy zawodowego” i „psychologa pracy” oraz „pedagoga leczniczego”, które to zawody istotnie mają niewiele wspólnego z zarysowanym – jako połowicznie medyczny” – charakterem Szkoły. Należy zgodzić się także z następującym wywodem Baley’a: „W liście zawodów dostępnych dla absolwentów szkoły higieny wymienione są ponadto zawody dwa, którymi nie potrzebują bliżej się zajmować, a mianowicie „zawód lekarza szkolnego” i „lekarza higienisty psychicznego”. Jeżeli mają to

być rzeczywiście lekarze z ukończonym poprzednio Wydziałem Lekarskim, to jest raczej sprawą Ministerstwa Zdrowia, czy pragnie dokształcać w ten sposób jeszcze lekarzy dla pewnych celów... [1, s. 8].

W opinii Baleya – oprócz argumentów, z którymi należy się zgodzić – pojawiają się wszak emocjonalnie nasycone wywody, świadczące o sankcjonowaniu przez niego istnienia ostrej granicy między dwoma modelami kształcenia psychologów. Otóż jako kontrargument na rzecz powoływania placówki kształcącej psychohigienistów, porusza Baley sprawę wielkości naboru na studia psychologiczne i pedagogiczne, którą to wielkość ocenia jako „skąpą”. Tymczasem, co dobitnie podkreśla, liczba kandydatów zgłaszających się do PWSHP stale rośnie.

Nie sądzę, z tego co jest mi wiadome na temat naboru na studia psychologiczne w Uniwersytecie Poznańskim, iżby ten argument Baleya był oparty na rzetelnej analizie danych. Chodziło mu raczej o uzyskanie podstaw do przewrotnego stwierdzenia: „Napływ studentów na Wydziały Humanistyczne, a specjalnie na studia pedagogiczne i psychologiczne *nie jest tak duży, by wskazany był odpływ jej na inne miejsce*” (podkr. T.R.) [1, s. 10].

Taki sam, przewrotny i dwuznaczny charakter ma kolejny argument sformułowany przez Baleya. Tu warto jeszcze raz przypomnieć, co – w mojej ocenie – jest szczególnie bulwersujące, iż był on wykładowcą Szkoły (wszak zgodnie ze swoją wolą) i radził sobie z organizacją pracy na tyle, by podołać jednocześnie kilku obowiązkom. Uznał on bowiem, że w Polsce brakuje „kompetentnych wykładowców”, którymi można byłoby obsadzić „odnośne” katedry uniwersyteckie i katedry w projektowanej Szkole.

Wreszcie, dwa końcowe argumenty zawarte w opinii Baleya są zrozumiałe już tylko w odwołaniu do wiedzy o ówczesnych warunkach funkcjonowania państwa i tkwiącej u ich podstaw ideologii. Dowodzi bowiem Baley, po pierwsze, iż rywalizacja między Uniwersytetem Warszawskim a PWSHP mo-

że wytworzyć „niezdrową atmosferę” i „kusić” studentów do nieetycznego postępowania. Zaś, po drugie, PWSHP jako „ekspozytura Instytutu Higieny Psychiczej”, finansowanego przez Fundację Rockefellera (a więc czerpiącego nie „z polskiego skarbcza”), będzie dysponowała większymi i bardziej nowoczesnymi aparatami i metodami badań psychologicznych, przy których to zasobach Uniwersytet Warszawski jawi się jako wysoce prymitywny. „Przyznam się, że ten argument przemawiający rzekomo za stworzeniem tej szkoły jest dla mnie bardzo bolesny. Bo przecież mówi się dziś tyle o planowaniu, o rozsądnej gospodarce finansowej. I czy jest wobec tego rzeczą słuszną, żeby jakaś jedna szkoła, czy instytucja opływała we wszystko...” [1, s. 12].

Zróznicowana ocena argumentów sformułowanych przez Baleya nie może jednak przesądzać o ocenie wniosku końcowego. Ten bowiem uważam za trafny, przemysłany i stanowiący doprawdy „salomonowe wyjście” z pułapki sporu o „lepszość” praktycznego czy też teoretycznego kształcenia psychologów. Wniosek końcowy jest zatem zgodny ze współcześnie wypracowywaną koncepcją kształcenia psychologicznego. Warto go zatem przytoczyć w całości:

„Jeżeli jednak jestem zdania, że Szkoła Higieny Psychiczej nie powinna podejmować się podstawowego kształcenia psychologów, jeżeli dwutorowość studiów psychologicznych wydaje mi się niepożądaną, a nawet dla sprawy psychologii – szkodliwą, jeżeli uważam za rzecz prawie oczywistą, iż studia psychologiczne i psychotechniczne (a psychotechnika jest tylko pewną formą stosowanej psychologii) powinny odbywać się wyłącznie pod egidą Ministerstwa Oświaty a nie Ministerstwa Zdrowia (chociażby nawet przy pewnym współudziale Ministerstwa Oświaty), to nie znaczy to, jakobym był przeciwny istnieniu placówki, która dawałaby okazję do pogłębienia wiedzy i praktyki w zakresie higieny psychicznej. Wprost przeciwnie, uważam istnienie jej za bardzo pożądaną. Zarówno studia psychologiczno-pedagogiczne na Wydziale Humanistycznym, jak też studia lekarskie na Wydziale Medycz-

nym są zbyt przeładowane różnymi niezbędnymi przedmiotami jak na to, aby w ich ramach było możliwe gruntowniejsze zapoznanie się z istotą i zadaniami higieny psychicznej. Powinny by więc być zorganizowane systematyczne kursy, na których zarówno absolwenci studiów psychologicznych na Wydziale Humanistycznym (już po magisterium), jak i absolwenci medycyny mogliby swoją wiedzę w tym zakresie w razie potrzeby zdobywać i pogłębiać. Zależałoby to oczywiście od dalszej specjalizacji zawodowej danego absolwenta... Można by nawet przyjąć zasadę, iż odbycie takich kursów uzupełniających byłoby rzeczą obowiązującą dla kandydatów do pewnych zawodów, po ukończeniu ich studiów podstawowych” [1, s. 13].

Na tym polu dostrzegał Balej ogromne możliwości pracy, jaką mógłby podjąć Instytut Higieny Psychicznej, po uprzednim zrzeczeniu się „pretensji do tworzenia szkoły”. Przenosząc ten pomysł do czasów współczesnych można powiedzieć, że Balej projektował temu ośrodkowi rolę, jaką dziś pełnią pracownie i laboratoria kształcące psychologów, powołane przez Polskie Towarzystwo Psychologiczne (np. Studium Pomocy Psychologicznej, czy Ośrodek Rozwoju Umiejętności Wychowawczych), bądź też – studia podyplomowe działające przy poszczególnych instytutach psychologii.

Warto dodać, iż opinia Baleya była traktowana jako bardzo ważna, bowiem z poczynionej na niej odręcznej adnotacji wynika, że 27 lutego 1948 r. została przekazana do Rady Głównej, zapewne w celu kontynuowania rozciągniętego w czasie procesu podejmowania decyzji odnośnie PWSHP.

Brak konkretnej decyzji ministerialnej był nieuczciwy zwłaszcza wobec studentów Szkoły, gdyż w tym czasie co najmniej kilka osób z pierwszego rocznika pragnęło uzyskać stopień magistra. Ten problem był jednym z wielu bardzo poważnych zagadnień, poruszonych 11 lutego 1947 r. podczas konferencji, która odbyła się w Państwowym Instytucie Higieny Psychicznej [13]. Skład uczestników tej konferencji był dalece zmienny. Z jednej strony bowiem byli to

wysokiej rangi urzędnicy ministerialni (wice-ministrowie: E. Krassowska i B. Kozusz-
nik, dyrektorzy departamentu: S. Arnold i L. Uszkiewicz oraz wicedyrektor A. Jackowski), z drugiej zaś – rektor i wykładowcy PWSHP (M. Michałowicz, K. Dąbrowski, M. Kaczyńska, J. Jaroszyński, L. Korzeniowski i inni). Zaproszony został także – jako trzecia „siła” – ówczesny rektor Uniwersytetu Poznańskiego, psycholog, Stefan Błachowski.

Konferencja rozpoczęła się dwoma referatami wprowadzającymi. O potrzebach, zasadach i metodach kształcenia „higienistów psychicznych”¹⁴ mówił K. Dąbrowski, natomiast M. Michałowicz wypowiedział się na temat struktury WSHP. Po czym nastąpiła prawdziwie burzliwa dyskusja, podczas której kolejno wyłoniły się znane i powtarzające się stanowiska, a następnie – E. Krassowska w podsumowaniu dysputy – po prostu – przedstawiła propozycję rozwiązania, ustaloną na szczepku ministerialnym. Dwa słowa na temat *meritum* obrad.

Wypowiadający się jako pierwszy, S. Błachowski zaprezentował – po przeprowadzeniu krytyki programu studiów tak przeładowanego, że stwarza niebezpieczeństwo dyletantyzmu – stanowisko dokładnie balejowskie z tą modyfikacją, iżby specjalne studium higieny psychicznej utworzyć przy Uniwersytecie Warszawskim (niezależnie od proponowanego przez Baleya ośrodka szkoleniowego przy PIHP).

W riposcie L. Korzeniowskiego pobrzmiewają nuty znanego tonu, a przez to jego wypowiedź pełna jest raczej sloganów i pobożnych życzeń, aniżeli rzetelnych propozycji. Nawet kwintesencja jego wypowiedzi brzmi sztandarowo i raczej nieznaczaco: „Syn-teza trzech dziedzin: psychologii, biologii

¹⁴ „Higienistą psychicznym” nazywał K. Dąbrowski: „jednostkę przygotowaną naukowo i zawodowo do pracy na terenie higieny psychicznej, tzn. pogranicza medycyny, psychologii i socjologii, jednostkę, umiejącą posługiwać się w swej pracy metodami: biologiczno-lekarskimi, psychologicznymi i społecznymi” [9].

i socjologii w punktach stycznych jest bodźcem programu WSHP i daje w ręce higienistów psychicznych skuteczne metody ochrony społeczeństwa, tam gdzie socjologia czy psychiatria same są bezbronne” [13, s. 5].

Przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i Ministerstwa Zdrowia wypowiadali się jednak w tym samym duchu: rozumieli wątpliwości zgłoszone przez reprezentantów świata uniwersyteckiej nauki, zwłaszcza po uwadze Eugeniusza Geblewicza, iż „trudno mówić o higienie psychicznej jak o nauce”, jednakże dalece powątpiewali w to, aby absolwenci jakichkolwiek studiów chcieli kontynuować naukę przez kilka dalszych lat, zwłaszcza w sytuacji, gdy Polska zniszczona po wojnie potrzebuje szybko rzeszy lekarzy, pedagogów, psychologów itp. specjalistów.

Wtedy Stefan Błachowski zaproponował, by dla zachęty przyznawać osobom decydującym się na kontynuację nauki wysokie stypendia lub atrakcyjne posady po ukończeniu studiów uzupełniających. Pomysł ten został natychmiast, jak można się spodziewać, storpedowany przez ministerialnego przedstawiciela. Następnie, po krótkich ustaleniach co do wielkiej liczby „higienistów psychicznych” potrzebnych krajowi (np. przeszło stu na województwo szczecińskie), sformułowano wnioski z narady, które – jak należy przypuszczać – zostały wcześniej określone na szczeblu ministerialnym.

Chociaż pierwszy wniosek („Co do stosunku studiów higieny psychicznej do psychologii, socjologii i psychiatrii – to zajęto w większości stanowisko, że studium higieny psychicznej powinno być wypadkową celów, zakresu i metod wymienionych trzech grup studiów z tendencją do tworzenia struktury organicznej, odpowiadającej celom higieny psychicznej” [13, s. 9]) stanowił ukłon w stronę szeroko nakreślonych idei ruchu higieny psychicznej, miał on jednak znaczenie wyłącznie kurtuazyjne, stanowiące przysłowiowy „kwiat do kożucha”, przy czym „kożuchem” był wniosek następny. Sformułowała go E. Krassowska w nawiązaniu do wcześniejszej wypowiedzi S. Arnol-

da, który poinformował zebranych, że istnieją „...dwa typy... szkół wyższych: akademickie i nieakademickie. Ministerstwo Oświaty idzie w kierunku rozbudowy tych ostatnich. Na podkreślenie zasługuje możliwość wprowadzania tytułów zawodowych i naukowych, przy tym tytuły naukowe powinno się uzyskiwać jedynie na uczelniach typu akademickiego” [13, s. 6].

Zatem ów wniosek był jednocześnie „wyrokiem” na akademickie ambicje WSHP, bowiem ustanawiał ją szkołą zawodową. Odwołajmy się do protokołu z konferencji [13, s. 10]: „P[ani]. V[ice]. Minister podsumowała dyskusję w sposób następujący: WSHP ma w chwili obecnej *kształcić przede wszystkim pracowników zawodowych dla potrzeb praktycznych* (podkr. T.R.), poza tym przy Instytucie H[igieny]. P[sychicznej]. jako instytucji naukowej powinno istnieć studium naukowe higieny psychicznej, związane ściśle ze Szkołą dla słuchaczy, chcących się poświęcić pracy naukowej”.

Było to pewne – choć nie najbardziej pożądane – wyjście z palącej już sytuacji. „Pałacej” dlatego, że zbliżał się moment promocji pierwszego rocznika studentów, którzy zapisali się do WSHP już po wojnie. To prawda, iż nie był to liczny rocznik, lecz za nim podążały następne, liczące nawet po przeszło stu słuchaczy¹⁵. Tymczasem, jak enigmatycznie – lecz zgodnie – podają autorzy opracowań poświęconych PIHP i WSHP [por. kolejno: 10, s. 3 i 19, s. 11]: „od roku 1948 władze nadrzędne zaczęły się odnosić do Instytutu z wyraźną dezaprobatą”; „wiosną 1949 r. zbiegło się to z tendencją do likwidacji ruchu”. Jak można przypuszczać, negatywne postawy wobec idei i placówek ruchu higieny psychicznej pojawiły się w wyraźnym związku z nasileniem niechęci wobec burżuazyjnych mocarstw oraz – tendencji zimnowojennych.

¹⁵ Por.: Kserokopie maszynopisów list absolwentów PWSHP, ss. 12; z lat 1945–1946, wg spisu alfabetycznego – 12 osób; 1946–1947 – 26 osób; 1947–1948 – 102 osoby; 1948–1949 – 115 osób.

Faktem jest, iż Rada Ministrów rozporządzeniem z 22 grudnia 1949 r. postanowiła¹⁶, że „Szkoła Państwowego Instytutu Higieny Psychiczej przekształca się w Państwową Wyższą Szkołę Zawodową pod nazwą Wyższa Szkoła Higieny Psychiczej w Warszawie”. W rozporządzeniu zapisano także, iż bezpośredni zarząd i nadzór nad WSHP sprawuje Ministerstwo Zdrowia oraz że rektor Szkoły ma prawo wydawać (również wcześniejszym absolwentom) dyplomy jej ukończenia, nie zaś – dyplomy magisterskie. W oddzielnym zarządzeniu został określony status zawodowy absolwentów WSHP, np. zamiast tytułu „psycholog kliniczny” – absolwent uzyskiwał miano „asystenta psychiatrycznego”¹⁷.

Jeszcze przed grudniem 1949 r. władze ministerialne nakazały wstrzymać zapisy kandydatów na pierwszy rok studiów [19, s. 11]. Można zatem przyjąć, że od początku 1950 r. rozpoczął się schyłkowy okres działalności Szkoły. Zmalała liczba studentów, a spora grupa zaczęła ubiegać się o przyjęcie na końcowe lata studiów humanistycznych lub medycznych w celu uzyskania dyplomu ukończenia studiów wyższych i stosownego tytułu, uprawniającego do podjęcia pracy, zgodnej z kierunkiem i rangą wykształcenia. Istnieją zachowane dokumenty popierające tego typu starania studentów WSHP¹⁸.

Jednocześnie, by ratować Szkołę „...kierownictwo jej wysunęło koncepcję kompro-

¹⁶ Kserokopia maszynopisu: *Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 22.12.1949 r. w sprawie Wyższej Szkoły Higieny Psychiczej w Warszawie*.

¹⁷ [19, s. 11] – ta ostatnia informacja jest niedokładna, ponieważ w otrzymanej od Haliny Litniewskiej notatce (z 26 stycznia 1999 r.) znajduje uwagę, iż tytuł „asystent psychiatryczny” jest jej nieznanym. Istotnie, nadesłana kserokopia dyplomu (nr 36/52) nie zawiera nadania jakiegokolwiek tytułu, lecz jedynie stwierdza fakt ukończenia czteroletnich studiów w WSHP, z podaniem nazwy wydziału, tematu pracy dyplomowej oraz jej oceny.

¹⁸ Np. kserokopia pisma, skierowanego przez dr F. Łuniewską (z ramienia Konferencji Lekarskiej) do Ministerstwa Zdrowia, Gabinet Ministra, z dn. 9 maja 1950 r.

misową, tzn. program bardziej lekarski”, przy czym wszelkie przedmioty medyczne miały być traktowane „z nastawieniem na higienę psychiczną”¹⁹.

Tymczasem jednak w 1950 r. zlikwidowano PIHP, przejęto i włączono do pionu psychiatrycznego wszystkie placówki lecznictwa otwartego i zamkniętego, pracujące zgodnie z programem ruchu higieny psychicznej. Poradnie Instytutu przekształcono w „przychodnię zdrowia psychicznego” i ustanowiono dla nich placówkę centralną pod nazwą „Główna Poradnia Zdrowia Psychicznego”. Pięć zakładów leczniczo-wychowawczych Instytutu nazwano „sanatoriami neuropsychiatrii dziecięcej i powiązано je z działającymi na danym obszarze ośrodkami psychiatrycznymi. Natomiast poradnictwo zawodowe podlegało kolejnym przekształceniom aż do formy „poradni wychowawczo-zawodowych”, działających z ramienia Ministerstwa Oświaty.

Wobec tych ruchów – pozornie niegroźnych, wszak „tylko” administracyjnych – studenci WSHP utracili miejsca odbywania praktyk, przypisanych programem studiów. Nadto, Szkoła musiała opuścić teren przejętego przez Ministerstwo Zdrowia Instytutu i przenieść się do pomieszczeń warszawskiej Akademii Medycznej. Zlikwidowano także efekty pracy działu wydawniczego Instytutu, a część wydrukowanych już skryptów powędrowała na przemiał. Przygotowywane w ramach pracowni testów metody – podobnie jak cały majątek ruchomy Instytutu – zostały przekazane Akademii Medycznej, na mocy rozporządzenia Ministerstwa Zdrowia z 29 listopada 1952 r.

¹⁹ [por. 19, przypis 7, s. 16–17] z powołaniem się na niedatowany dokument, którego treść wskazuje, iż został sporządzony na przełomie lat 1949–1950. Dokument jest sygnowany podpisem J. Korzeniowskiego. Widnieją na nim wpisane drukowanymi literami nazwiska M. Michałowicza i S. Bałeya. Dokument ten ma „charakter memoriału, wzywającego do nie likwidowania szkoły” (tamże).

Warto dodać, iż w tymże roku „Krajowa Narada Psychiatrów w Pruszkowie (13–15 września 1952, dop. T.R.) potępiła ostro działalność PIHP oraz Głównej Poradni Zdrowia Psychicznego odbierając jej funkcje instruująco-koordynujące pracę podległych jej placówek i przekazała te funkcje Państwowemu Instytutowi Psychoneurologicznemu”²⁰.

Jak wynika z przedstawionych, ciągle jeszcze szcztątkowych materiałów, spór wokół Wyższej Szkoły Higieny Psychiczej został dopiero zainaugurowany. A ponieważ stanowi ona zamkniętą kartę w historii polskiej nauki, sądzę więc, że najwyższy czas, by zając się jej wszechstronnym wyjaśnieniem. W mojej ocenie warto to uczynić z kilku powodów. Po pierwsze dlatego, że karta ta stanowi wartościowy, choć okupiony losami kilkuset osób, dowód na rzecz jednak nieprawomocności rozdzielania niepodzielnej psychologii.

Po drugie, karta WSHP stanowi swoistą przestrożę przed zbytnim uzawodowianiem psychologii właściwie już po dwóch latach kształcenia akademickiego wszak bardzo młodych i bardzo niedojrzałych osób. Tym samym skłania do – ciągle potrzebnych – refleksji nad zawodem psychologa, profilem absolwenta studiów psychologicznych, wreszcie – nad ich programem.

Losy WSHP to – po trzecie – wymowna karta z historii Polski, przypominająca, że „wrogiem ludu pracującego miast i wsi” mógł być nie tylko każdy obywatel, lecz także – każda „nieprawomyślna” instytucja. „Nieprawomyślna” i niepożądana, choćby z tej racji, iż finansowana przez „wrogi, burżuazyjny reżim”.

To oczywiste, że niniejszy tekst nosi wyraźne znamiona spoglądania na dzieje WSHP z punktu widzenia otrzymanych przeze mnie (czyli na pewno niepełnych) dokumentów. Niestety, nie opiera się on na relacjach bezpośrednich uczestników wyda-

rzeń. Jednakże nie jest to sprawa ostatecznie zakończona i przegrana, lecz wymagająca podjęcia badań o charakterze cyklu spotkań osobistych z wykładawcami i absolwentami Szkoły oraz dalszych poszukiwań archiwalnych. Jako interesujące jawią się bowiem następne kwestie: losy absolwentów Wyższej Szkoły Higieny Psychiczej, dzieje Instytutu Higieny Psychiczej, a także ponowne opracowanie życia i działalności twórcy ruchu higieny psychicznej w Polsce – Kazimierza Dąbrowskiego.

PIŚMIENICTWO I ŹRÓDŁA

1. Baley S.: Kserokopia pisma skierowanego do prof. dra S. Arnolda (dyrektora departamentu w Ministerstwie Oświaty) z dn. 13 października 1946 r.
2. Bilikiewicz A.: Dąbrowski Kazimierz. W: Pużyński S. (red.): Leksykon psychiatrii, Warszawa 1993, s. 80–81.
3. Błońska W.: Biegeleisen-Żelazowski Bronisław. W: Słownik psychologów polskich, Poznań 1992, s. 26–28.
4. Brzeziński J.: Doświadczenia uniwersytetu europejskiego a przyszła organizacja szkolnictwa wyższego w Polsce. W: Idea uniwersytetu u schyłku tysiąclecia, Warszawa 1997, s. 89–104.
5. Brzeziński J.: Praktyka społeczna – psychologia – uniwersytet. Nowy model kształcenia psychologów, Przegląd Psychologiczny 1996, t. 39, nr 1/2, s. 7–30
6. Brzeziński J.: Reflections on the university. W: J. Brzeziński, L. Nowak (red.): The idea of the university. Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities 1997, vol. 50, s. 201–221.
7. Budkiewicz J., Kączkowska J.: Z dziejów psychologii stosowanej w Polsce do roku 1957, Warszawa 1987, s. 231–233.
8. Dąbrowski K.: Co to jest higiena psychiczna? W: Instytut Higieny Psychiczej. Wyd. „Koła Przyjaciół Instytutu Higieny Psychiczej”, Warszawa 1937, s. 3
9. Dąbrowski K.: Potrzeby, zasady i metody kształcenia higienistów psychicznych. Kserokopia maszynopisu referatu wygłoszonego 11 lutego 1947 ss. 7; cytata, s. 1.

²⁰ Wszystkie informacje w [10] i [19], cytata z: [10, s. 3].

10. Drath A.: Działalność Państwowego Instytutu Higieny Psychiczej, kserokopia maszynopisu, z dopisaną długopisem datą 1974.
11. Grzywak-Kaczyńska M.: Rola Wyższej Szkoły Higieny Psychiczej w szerzeniu zasad higieny psychicznej w Polsce. Zagadnienia Wychowawcze a Zdrowie Psychiczne” 1974, 10, 6, s. 32.
12. Instytut Higieny Psychiczej. Wyd. „Kola Przyjaciół Instytutu Higieny Psychiczej”, Warszawa 1937, s. 9.
13. Konferencja w Państwowym Instytucie Higieny Psychiczej. Kserokopia maszynopisu datowana na 11 lutego 1947 r., ss. 10.
14. Kozłowski A.: Grzegorzewska Maria. W: Słownik psychologów polskich, Poznań 1992, 83–87.
15. Osiński H.: Państwowa Wyższa Szkoła Higieny Psychiczej (1942–1952). Zdrowie Psychiczne 1973, nr 2, s. 99–107.
16. Ostrowska K.: Grzywak-Kaczyńska Maria. W: Słownik psychologów polskich, Poznań 1992, s. 87–89.
17. Ostrowska K.: Dąbrowski Kazimierz. W: E. Koszarewicz, T. Rzepa, R. Stachowski (red.): Słownik psychologów polskich, Poznań 1992, s. 54–57;
18. Państwowy Instytut Higieny Psychiczej, Warszawa 1947, s. 21.
19. Wyższa Szkoła Higieny Psychiczej, kserokopia maszynopisu, bez daty i nazwiska autora, s. 8–9.

*Adres: Dr Teresa Rzepa, Katedra Psychologii Uniwersytetu Szczecińskiego,
ul. Wawrzyniaka 8, 70-392 Szczecin*